

## "Nie popadajmy w tangowy szowinizm!" - Iza Staniewska

(polemika z artykułem Moniki Kazimierczak "Tango")

Irytuj mnie teksty, młwiąc o wyższości(?) tanga argentyńskiego nad np. klasycznym lub innymi tałcami. Wydaje mi się, że pisząc tak ci, którzy nigdy nie uczyli się innych tałów, nie tałow, czyli ich a tylko je "ogładali".

Argentino cudne jest-bez wątpienia! Sama mam kilka związanych z nim wspomnień, które pozostaną w mej pamięci do końca życia.

Na przykład tango z krakowskim nauczycielem na malutkiej milondzie po warsztatach, na które iść mi się nie chciało. To był o jedyne moje tango tego wieczoru. Wszedłem do sali, założyłem taneczne buty. Podszedłem. Pewnie dlatego, że byłem "nowa". I zatał czylił my. Bez jakichś ewolucji. Nawet bez bardzo bliskiego kontaktu ciała. A jednak był o to tango wyjątkowe. Wydawał o mi się, że ten facet mógłby prowadzić nie wykonując żadnego ruchu. Czułem po prostu przepływ energii. Po tym tałow zdjąłem taneczne buty i pojechałem do domu. Nie chciałem tałow czylił wiąccej. Już nic piękniejszego nie mogłem o się tu wydarzyć. Chciałem, by to przeżycie było o tego dnia ostatnie.

Jednak nie tylko tango dostarczał o mi wyjątkowych uczuć i emocji. Także ten skrytykowany przez Monikę taniec towarzyski. On wcale nie musi być "przewidywalny" (to cytat z w/wym artykułu). Utrwalony krok podstawowy i pilnowanie rytmu pozwala na zatał czenie każdego jego rodzaju z wykorzystaniem prowadzenia. A tak zatał czony zawsze będzie czymś jedynym. Warunek konieczny-pewny swego i skuteczny partner. Bo przecież on zawsze "decyduje, jakiej figury wymaga jego interpretacja utworu, przekazuje kobiecie sygnał i daje jej czas na odpowiedź". Tak musi być!

Pamiętam pewną rumbę. Partner mógłby być zupełnie obcy. Z innego miasta. Nie znaliśmy swoich tanecznych umiejętności ani możliwości. A jednak już zawsze piękna rumba będzie kojarzyć a mi się z Puszczykowem. I jaka to był a muzyka... Zmysł owego klimatu rumby nie wolno stawiać niżej, niż utworów tangowych.

I w końcu, Moniko, jak mogłem tak zdeptać tradycyjne tango! Przecież każdy taniec wymaga wyuczenia kanonu figur. Także tango argentyńskie. Sama o tym piszesz. A później się tą wiedzą łongluje. W tangu klasycznym także partner "zaprasza, prowadzi". I tu "stawiają stopy precyzyjnie w tej samej chwili". Tu też jest "ta sama długość kroku, tyle samo energii w ruchach, powł cią gliwej lub gwałtownej. Idealna harmonia, cał kowite dopełnienie". Absolutnie nadaje się do zatał czenia poprowadzone. Uwierz mi! Sprawdziłem to w tym roku w Ołnie Lubuskim. Partner był z innego miasta, wiec i innej szkoły. Chociaż znów nauczyciel. Bo oni (nauczyciele) posiadają zazwyczaj tą szczególną umiejętność prowadzenia skutecznie. A gł ową nie rzuca się sztucznie. To przedł użenie ruchu. Tango klasyczne znakomicie oddaje rozterkę, poirytowanie, strach, niepewność, gniew. Bardzo je lubię. By oceniać, trzeba choć trochę poznać jego istotę.

A teraz tałowce wesołe. Są znakomite i niezbadne. Uwielbiam cha-chę. Kiedy jestem w dobrym nastroju, żadne tango nie jest mi potrzebne tylko cha-cha wł ał nie. Gdy partnerka nie gubi kroku a partner tałow czylił zdecydowanie-fajda jakich mał o! Znakomita wspólna zabawa. A i na estetyczne ozdobniki i wykoł czenia tu jest miejsce. Tylko nie przy pomocy nóg a rą ki. Nawet cał ego ciała a przecież. Można cieszyć się sobą, muzyką i wł asnym ciałem. Super! Albo salsa. Miałem szczęście i okazję tałow czylił ją w Hawanie z profesorem tałowca (bo tam są trzy stopnie nauczycielskiego wtajemniczenia; instruktor, nauczyciel i profesor). Wróciłem z Kuby jak otumaniona. Zauroczona zwykłą salsą, która ponoć jest z "niłższej półki" niż tango. Zrozumiałem wtedy,

---

Łże "pĄŁ ka" zaleŁzy nie od rodzaju taŁ ca tylko jakoŁ ci zataŁ czenia (wykonania). Warto wiĄ c poznawaĄ rĄŁŁne rodzaje, by czekaŁ y nas rozmaite przeŁżycia, doŁ wiadczenia i emocje.

Tak wiĄ c, Droga Moniko, nieprawdĄ jest, Łże tylko tango argentino i jedynie tango, zaŁ inne to "tak zwane taŁ ce". W kaŁždym, kiedy bĄ dziemy go zgŁ Ą biaĄ , poznawaĄ jego charakter i klimat, odnajdziemy piĄ kno. MoŁżesz to sprawdziĄ ! A co to znaczy "zataŁ czyĄ prawidł owo", to moŁże byĄ temat innej polemiki.

Iza Staniewska

---

Dodane przez : Waldemar, dnia październik 18 2009 13:37:15